



**AZANA,**  
b. prezydent Katalonii, aresztowany przez wojska rządowe, ma zostać wygnany z Hiszpanii.

WYJANIE: A B C D

**Cena 10 groszy**

# EXPRES

**WIECZORNY ILUSTROWANY.**



**AMANULLAH,**  
b. król Afganistanu, oświadczył dziennikarzom, że ma nadzieję, że wkrótce odzyska tron.

ROK XII

WTOREK, 6 LISTOPADA 1934 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 308

## SYN ZABIŁ KOCHANKA MATKI

**20-letni pracownik fryzjerski Daniel Bursa mści się za krzywdę ojca i rodziny, zabijając 50-letniego Stefana Szwarga. — Zabójcę aresztowano**  
**Krwawa tragedia w Zakopanem**

Zakopane, 6 listopada.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem ul. Krupówki w Zakopanem była terenem krwawego zajścia. Przechodnie usłyszeli nagle głośne wołania o pomoc, a gdy przybiegli na miejsce, uirzeli obok furtki domu przy tejże ulicy pod Nr. 101 leżącego w kałuży krwi mężczyznę.

Okazał się nim 50-letni właściciel kramiku owocowego, Stefan Szwarga, znany pod przewiskiem „garbusek”. Do ciężko rannego wezwano pogotowie lekarskie, które zabrało go do szpitala, jednak w drodze Szwarga zmarł.

Zawiadomiona o wypadku policja wdrożyła dochodzenie, które ustaliło, że zabójcą był 20-letni pomocnik fryzjerski, Daniel Bursa. Jak wynika z pierwszostkowego śledztwa, matka Bursy — Klementyna, żona inwalidy wojennego,

z którym żyła w separacji, poznała przed pewnym czasem Szwarga, z którym utrzymywała bliższe stosunki.

Mimo sprzeciwu dzieci, które podejrzewały matkę, że oddaje kochankowi całe pieniądze, a nawet rentę inwalidzką ich ojca, Bursowa nie chciała zerwać ze Szwargą. Wówczas syne jej, Daniel, postanowił usunąć Szwargę.

W tym celu zaopatrył się w jakieś ostre narzędzie i zaczął śledzić swą ofiarę. Krytycznego wieczoru, Szwarga

po krótkim pobycie w restauracji Wójcika, udał się w kierunku swego domu przy ul. Krupówki 101. Tam zaczął się Daniel Bursa i w chwili, gdy Szwarga otwierał furtkę, zadał mu śmiertelny cios.

Mordercę aresztowano i po przesłuchaniu go na posterunku policji państwowej w Zakopanem, zostanie on odstawiony do więzienia sądowego w Nowym Sączu.

### Wisielec w parku 3 Maja

Łódź, 6 listopada.

(gr.) — Dziś rano o godz. 7-ej jeden z nielicznych przechodniów w parku 3-go Maja dokonał strasznego odkrycia. Na drzewie w bocznej alei parkowej zobaczył wiszącego mężczyznę w średnim wieku.

Przerażony pobiegł po dozorcę i razem odcięli wisielca ze sznura. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć samobójcy.

Przy trupie znaleziono legitymację z Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Chmielewskiego.

## W obronie życia matki

**syn porąbał toporkiem jej kochankę. — Krwawe zajście w domu przy ul. Pawiej 2**

Łódź, 6 listopada.

(kg) — Dom przy ul. Pawiej 2 stał się wczoraj wieczorem terenem krwawej zemsty. Syn w obronie matki porąbał toporkiem jej kochankę. Podczas bójki został ranny nożem w głowę.

W domu przy ul. Pawiej 2 mieszka Zofia Michalakowa z 20-letnim synem Kazimierzem. Michalakowa od dłuższego czasu utrzymywała stosunki z Władysławem Ochlikiem (Drewnowska 64),

który często przychodził do niej do mieszkania. Ochlik maltretował kobietę, domagając się od niej pieniędzy. Gdy nie miała ich, wyprawiał awantury, grożąc, że zabije wszystkich, kto tylko nawinie mu się pod rękę. Kazimierz Michalak stawał często w obronie swej matki, ale nie mógł sobie poradzić z silniejszym fizycznie Ochlikiem.

Wczoraj doszło do krwawego rozwiązania tragedii. Około godz. 8-ej wiecz. Ochlik przyszedł do swej kochanki i znów zaczął się domagać wydania mu pieniędzy. Gdy spotkał się z odmową, przy

skoczył do Michalakowej, chcąc ją uderzyć. W tym momencie Kazimierz Michalak porwał z kuchni Toporek i rzucił się na Ochlika, zadając mu kilka strasznych ciosów w głowę. Napadnięty zdołał jeszcze jakimś tępem narzędziem uderzyć Michalakę, poczem runął na ziemię, tracąc przytomność.

Michalak po strasznym czynie wezwał pomocy sąsiadów. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u Ochlika bardzo ciężkie rany i w stanie agonijnym przewiózł go do szpitala.

Kazimierza Michalaka aresztowano i osadzono w więzieniu.

### Zemsta za uwiedzenie męża

**Zona b. urzędnika Magistratu, wystrzałem z rewolweru ciężko zraniła swą rywalkę**

Łódź, 6 listopada.

(gr.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Łąkowej i Andrzeja rozegrał się krwawy dramat. 42-letnia Helena Małecka (Południowa 54), żona b. urzędnika magistratu m. Łodzi strzeliła z rewolweru do 27-letniej krawcowej Heleny Wajsowej do której miała pretensje, iż odbiła jej męża.

Przed trzema laty Wajsowa poznała Stefana Małeckiego, który nawiązał z nią bliskie stosunki. Dowiedziawszy się

o tem Małecka czyniła mężowi nieustanne wyrzuty i awantury. W rezultacie Małecki porzucił żonę i dziecko i zamieszkał razem z Wajsową.

Od tej pory porzucona kobieta nachodziła męża i jego przyjaciółkę, czyniąc wielkie awantury. Wczoraj wreszcie zdecydowała się szukać zemsty na swej rywalce.

Stan Wajsowej jest b. ciężki. Przebywa ona w szpitalu Św. Józefa.

### Krwawe starcie w Zagłębiu Saary

**między komunistami, hitlerowcami i policją**

Saarbrücken, 6 listopada.

W miejscowości Landweiler (okręg Neunkirchen) w Zagłębiu Saary doszło do ostrego starcia między komunistami, członkami Niemieckiego Frontu (organizacja nar. socjalistyczna), a policją.

Bójkę sprowokowali komuniści, którzy przed lokalem Niemieckiego Frontu rozrzucali ulotki antyhitlerowskie, wznosząc równocześnie okrzyki przeciwko obradującym wewnątrz lokalu członkom Niemieckiego Frontu. W rezultacie doszło przed lokalem do ostrego starcia,

w czasie którego po obu stronach kilka osób zostało poważnie poturbowanych.

Gdy na miejscu pojawiła się policja, członkowie Niemieckiego Frontu rozbiegli się, zaś komuniści schronili się do środka budynku, skąd zaczęli obrzucać policję kamieniami.

W odpowiedzi na to policja dała salwę z karabinów. Dopiero po nadejściu posiłków z Saarbrücken zdołano wypędzić komunistów z zajętego lokalu. Aresztowano kilkanaście osób.

### B. prezydent Warszawy przed sądem

**odpowiada za fałszowanie ksiąg handlowych**

Warszawa, 6 listopada.

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiada dziś były prezydent miasta Jabłoński w towarzystwie kilku innych obwinionych. Były prezydent Jabłoński pozostaje pod ciężkim zarzutem

fałszowania ksiąg handlowych przedsiębiorstwa budowlanego w którym sprawował funkcje prezesa.

Falszerstwa tego dokonał dla zamaskowania łapówki udzielonej za zniesienie podatku.

### Zamordowanie naczelnika sądu w Tarnobrzegu

**Mordercami są zapewne złodzieje, którzy się zakradli do piwnicy**

Równe, 6 listopada.

W Tarnobrzegu dokonano ohydnych mordu, którego ofiarą padł naczelnik sądu grodzkiego, Stanisław Skrzos. Skrzos miał zwyczaj codzień wieczorem zamykać piwnicę. Krytycznego dnia zeszedł on również do piwnicy, jednak już nie wrócił. Wkrótce do dozorcę więziennego przybiegła jedna z córek Skrzosa, alarmując go, że ojciec jej jest w piwnicy, do której zakradli się złodzieje.

Dozorca więzienia wraz z sekreta-

rzem sądowym, uzbrojeni w karabiny, zeszli do piwnicy, gdzie znaleźli już tylko nieżywego Skrzosa. Został on zarażony na śmierć siekierą. Ciało leżało w olbrzymiej kałuży krwi.

Kto był sprawcą zbrodni nie ustalono. Skrzos cieszył się jaknajlepszą opinją.

Prawdopodobnie morderstwa dokonał il jacyś złodzieje, którzy zakradli się do piwnicy.

### Masowe sterylizacje w Niemczech

**Kilkadziesiąt tysięcy osób poddano temu zabiegowi**

Londyn, 6 listopada.

Wielkie poruszenie wywołał odczyt wygłoszony tu przez znanego biologa, profesora Instytutu Wilhelma w Berlinie, prof. Muckermansa. Odczyt jego dotyczył sterylizacji wykonywanej w Niemczech. Sprawa ta była swego czasu bardzo głośna, jednakże potem ucichła. Przyczyny tego należy doszukiwać się w fakcie, że władze niemieckie zakazały podawać do wiadomości publicznej ilości dokonywanych zabiegów sterylizacyjnych. Statystyki te nie są publikowane.

Zdaniem prof. Muckermansa w Niemczech przeprowadzane są masowe sterylizacje. W samym tylko okręgu Baden, prof. Muckermans posiada dokładne

dane, że zabiegowi temu poddano do chwili obecnej 3025 osób. Z tego tylko zaledwie 675 zabiegów przeprowadzono dobrowolnie. W 2305 wypadkach żadna z osób nie zgadzała się na dokonanie zabiegu i musiano go dokonać pod przymusem.

Zdaniem mówcy na terenie Niemiec dokonano do chwili obecnej kilkadziesiąt tysięcy sterylizacji. Najmniejsza choćby wada organizmu, lub choroba są wystarczającym powodem, by władze nakazały przeprowadzenie sterylizacji. Odczyt prof. Muckermansa wywołał w Anglii tem większe wrażenie, że jak wiadomo, również parlament angielski nosi się z zamiarem wprowadzenia ustawy o przymusowej sterylizacji.



# PRZYGODY JASIA — KLEPKI



Nęci Jasia piękny taniec,  
Wabi pyszna okowita,  
Więc na dancingu sobie poszedł,  
By ubawić się dosyta.

Pobiegł „solo” do lokalu,  
Oddał w szatni płaszcz i melon  
I przystanął w progu sali,  
Liczbą gości oniesmielony.

Jakąś damę prosi z gracją,  
Gdy zagrali cud-poleczkę  
I wyrzucił ją wśród tańca,  
Bo podpity był troszeczkę!

Mąż niewiasty, w wielkiej pasji,  
Dopał Jasia, dał mu w „buzię”  
— Będziesz żoną mi przewracał?  
Jazda za drzwi, ty łobuzie!  
(Dalszy ciąg jutro)

## DZIWACTWA Z ZA OCEANU

**Akademja... gwizdania. — Psi hotel, w którym pensjonariusze otoczeni są niezwykłym komfortem. — Klinika położnicza dla... kotek, które zajmują specjalne apartamenty. — Śluby w kostiumach kąpielowych**

Znany satyryk angielski, Bernard Shaw twierdzi, że Amerykanie wzbudzają w nim wielki podziw dla swego rozmachu, oraz umiejętność robienia interesów. Z drugiej zaś strony są oni najdziwniejszym narodem na całym świecie cywilizowanym.

Wymyślili cocktail i całe lata zabronili go pić. Powiadają, że są wielkimi demokratami, a jednocześnie drżą z emocji, gdy do Stanów Zjednoczonych zawita ktoś z głośniejszej arystokracji, która im imponuje.

W okresie prosperity kupowali w Europie sławne drzwi, łóżka, obrazy a nawet domy, które w całości przewozili do Ameryki.

Są oni jednocześnie bardzo pomysłowi i niektóre ich koncepcje wprawiają w zdumienie mieszkańców Starej Europy.

W Los Angeles założono akademję... gwizdania. Artystyczna ta i wielce pożyteczna uczelnia pozostaje pod kierownictwem pewnej ekscentrycznej Amerykanki, która wyasygnowała na utworzenie tego instytutu parę milionów dolarów.

Kryzys gospodarczy trzymający w swych kleszczach cały świat, dał się w niemniejszym stopniu odczuć i po tamtej stronie oceanu, likwidując cały szereg przedsięwzięć, przeznaczonych jedynie dla zadowolenia snobizmu lub ekstrawagancji.

I tak na przykład, w Nowym Jorku sprzedano niedawno luksusowy hotel przeznaczony wyłącznie dla... psów. Był to olbrzymi pałac, w którym psy były otoczone niezwykłym komfortem, o jakim niejednemu bogaczowi europejskiemu nie śniło się nawet. Utrzymanie psiego pensjonariusza kosztowało od 3 do 5 dolarów dziennie. Było to jak na stosunki amerykańskie nie tak wiele i ekscentryczne Amerykanki, wyjeżdżając w podróż chętnie umieszczały tam swoich ulubieńców.

Zlikwidowano również niedawno klinikę położniczą dla... kotek. Była ona urządzona z wielkim przepychem wedle wymogów ostatnich zdobywczy weterynarii. Teraz kotki rodzą w domach prywatnych bez pielęgniarek i oddzielnych apartamentów.

W Stanach Zjednoczonych kryzys musiał się odbić przede wszystkim na dziwactwach. Tam jednak, gdzie można zrobić coś ekscentrycznego bez wyrzucenia większej sumy pieniędzy — w dalszym ciągu zbierają swe plony fabryki fantazji.

I tak na przykład, śluby w Ameryce są przedmiotem jakiegoś błazeństwa. Dwoje żarjowanych Jankesów opłaca sobie pastora, który dokonywuje ceremonii w balonie, samolocie, na tratwie, łódce, jednym słowem, gdzie się tylko da.

W Paryżu istnieje znany od wielu lat dancing „Lido” na polach Elizejskich. Jest tam również niewielki basen do pływania, otoczony stolikami. Otóż w lokalu tym a właściwie w basenie odbywają się dość często śluby ekscentrycznych Amerykan. Młoda para oraz orszak weselny wraz z pastorem, odziani w kostjumy, kąpielowe, podpływają do

stolika i kapitan wiąże sułtą przyszłych małżonków.

Pewna młoda milionerka amerykańska znudzona nadskakiwaniem licznych wielbicieli zdecydowała się na krok, o którym po dziś dzień mówią jeszcze w zblazowanym New-Jorku. Oświadczyła ona, że wyjdzie za pierwszego spotkanego mężczyznę, którego zauważy w poniedziałek zrana niedaleko pałacu rodziców. Traf chciał, że spotkany był żonaty. Paniątka niebardzo się tem

## Archiwum... dowcipów w londyńskim radjo

Wszystkie kawały zostaną umieszczone w kartotekach według kategorii

(z) Stereotypowe pytanie „czy zna pan ten dowcip” straci niebawem w gmachu rozgłośni londyńskiego radja rację bytu. Gdy ktokolwiek w przyszłości będzie chciał opowiedzieć dyrektorowi „wesolej fali” jakiś dowcip, ten uśmiechając się złośliwie, zaprowadzi swego gościa do wielkiego archiwum, z którego wyciągnie odnośną kartę i odczyta zdumionemu słuchaczowi ten sam kawał.

Jeżeli się jednak okaże, że kawał ten jest nowy, dyrektor dobędzie ołówka i zapisze go sobie, aby następnie skierować gdzie należy.

Urzędowe angielskie radjo — BBC. — zakłada „bibliotekę dowcipów”. Poczynając od „małego Moryca”, poprzez „roztrągniętego profesora”, „teściowe” aż do „skąpego szkota” — wszystkie najpopularniejsze postaci, figurujące w kawałach całego świata, — znajdują się w tem jedynym w swym rodzaju archiwum.

Archiwum płyt gramofonowych i biblioteka muzyczna BBC, uchodzące dotąd za największe na świecie, wyglądają obecnie obok nowego archiwum, jak liliputy. W setkach skrzynek rozmieszczona będzie niezliczona ilość kart na których wypisane będą

wszelkie istniejące dowcipy

## Jad pszczeli leczy reumatyzm

Stary środek ludowy przyswojony przez nowoczesną medycynę

(h) W małej wiosce czeskiej wznosi się jedyny w swoim rodzaju budynek. Jest to „Dom pszczoł”. Właściciel tej „posesji” dr. Franciszek Kreczy obliczył, iż w domu tym mieszka przeszło pięć milionów pszczoł, które każdego ranka wysyłają swe pilne robotnice do pracy.

Dr. Kreczy, postanowił wyhodować nowy gatunek tych pożytecznych owadów. Nie zależy mu więc absolutnie na wosku ani na miodzie. Głównym jego celem jest specjalny produkt, wydzielany przez gruczoły, które pszczoły mają w odwłokach.

Wydzieliny te mają być według dra Kreczy znakomitem lekarstwem przeciw reumatyzmowi i artretyzmowi. Do wniosku tego doszedł drogą czystego przypadku. Oto, przeziębiony się na wsi, dostał straszliwych bólów reumatycznych, w okolicy gdzie nie było ap-

przejął i wypłaciwszy żonie odszkodowanie wyszła zamaż. Po paru tygodniach rozwiodła się, wypłacając odszkodowanie małżonkowi, który uradowany tym obrotem rzeczy, poślubił czempredzej pierwszą żonę.

Od wielu już lat panuje w Ameryce pewnego rodzaju obłęd na punkcie rzeczy modnych. Popularnością tą może się cieszyć zarówno jakiś znaczek w kłapie marynarki, krawat, potrawa, film lub też bohater sportowy.

Specjalny system klasyfikacji pozwoli na odszukanie każdego kawału z minimalną stratą czasu. Tak na przykład, jeden ze słynnych dowcipów „roztrągniętego profesora” zarejestrowany zostanie aż w kilku rubrykach, a mianowicie pod „roztrągnięciem”, „parasolem” i „sławni społeczeńsi”.

Archiwum powyższe służyć będzie w pierwszym rzędzie do użytku autorów rewii radjowych, speakerów i humorystów, którzy czerpać stąd będą swe idee. Każdy dowcip, który został już raz w ten sposób zużyty, zaopatrzone będzie uwaga:

„Nadany dn.... 193... r. Nadaje się do użytku dopiero w r. 193... ”

Albowiem w trosce o dobry humor radjosłuchaczy, dyrekcja „biblioteki dowcipów” pozwala na korzystanie z poszczególnych kawałów w odstępach 2-letnich...

Wstęp do archiwum wolny będzie tylko dla osób, znających hasło, które codziennie jest inne. BBC obawia się bowiem już teraz, że wszyscy londyńscy reżyserowie filmowi, dyrektorzy kabaletów i komicy staliby się stałymi gośćmi „biblioteki kawałów”.

teki. Gdy się tak wyl w okropnych męczarniach pewien stary wieśniak poradził mu by dał się pokasać przez pszczoły, a z pewnością zostanie wyleczony. Nie spróbować owego cudown. środka, dając się pokasać kilkuset pszczołom. Skutek nie dał na siebie długo czekać. Dr. Kreczy dostał silnej gorączki, następnego jednak dnia bóle przeszły bez śladu.

Wyzdrowiawszy, udał się do Wiednia, i tam rozpoczął specjalne badania nad właściwościami pewnych wdział pszczoł. Dr. Kreczy zaczął hodować specjalny gatunek pszczoł, wpływając na ich wzrost i rozmnażanie.

Ostatnio osiąga dziennie 4 tysiące jajeczek pszczełich.

Owady otrzymują narkozę i wtedy za pomocą specjalnych przyrządów wydostaje się z ich ciała ow. jad. W ten sposób zbiera lekarz do 60-ciu litrów

## WOLNA TRYBUNA.

„STAŁA CZYTELNICZKA”, „EXPRESSU ILLUSTR.” w ŁODZI ma list do odebrania w redakcji przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 49.

„NIESZCZĘŚLIWY” z BIAŁEJ FR. Drogi Panie, serdecznie Panu współczuję w Jego cierpieniach i dokładnie Pana rozumiem. Za to jednak co się stało nie ponosi Pan bynajmniej żadnej winy. Być może, że można Mu jedynie zarzucić nieco lekkożyjności w szafowaniu swem zdrowiem i niedopilnowanie chwili, w której chorobę można było całkowicie uleczyć. Niemniej jednak winien jest los, a raczej fatalny kryzys, który pozabawił Pana pracy w momencie dla Pana najważniejszym w chwili, w której przygotowywał się Pan do założenia własnego ogniska domowego. A później przyszła choroba, którą trzeba było wyleczyć i nie można było narazie myśleć o małżeństwie.

Naręczona Pana, jak każda zresztą kobieta, kochała Pana, lecz jednocześnie zastanawiała się nad swoim losem. Był tu również wpływ rodziców, którzy chcą widzieć swą córkę pod opieką mężczyzny, ustabilizowaną życiowo, ażeby wiedzieć, iż jest ktoś, kto się potrafi nią opiekować wówczas, gdy ich już nie stane. Nie można mieć również żalu do rodziców, że szczęście swej córki widzieli w dobrobycie materialnym i mężczyźnie, który ten dobrobyt mógł jej zapewnić. Gdyby Pan był ojcem dorosłej córki myślałby Pan tak samo i nie brał pod uwagę spraw sercowych.

Pyta Pan teraz jak winien postąpić względem Pani, z którą był Pan zaręczony przez dziecię lat. Przedewszystkiem winien Jej Pan powiedzieć prawdę. Uczciwość jest w takich wypadkach zawsze najlepsza.

Niech Pan powie, że narazie najważniejszym zadaniem jest odzyskanie zdrowia, któreby umożliwiło Panu poszukiwanie pracy i ustabilizowanie swego życia. Kocha Ją Pan przecież w dalszym ciągu i z tego nie powinien Pan robić żadnej tajemnicy, dalsze jednak postępowanie zależy wyłącznie od decyzji Pana znajomej. Nie wolno Panu narzucać swej woli lub swego zdania. Trzeba raczej powiedzieć, że jeżeli chce poczekać na Pana i pomóc Mu odzyskać zdrowie — będzie Jej Pan wdzięczny przez całe swoje życie tak bardzo, jak bardzo Pan ją teraz kocha, jeżeli zaś nie chce tego, czy nie może, ulegając namowom rodziców — niech wyjdzie zamaż za człowieka, który będzie jej wart... Panu nie wolno kępować decyzji Pana znajomej po dziesięciu latach znajomości i wobec faktu Pana choroby. Znajoma Pana niech się zastanowi nad tą propozycją i niech da odpowiedź po kilkudniowym namyśle.

Cokolwiekby się nie stało, i jakakolwiek będzie Jej decyzja — Pan będzie wiedział, że postąpił jak człowiek uczciwy, jak prawdziwy mężczyzna, który kocha, ale którego miłość nie ma w sobie cech egoizmu. Upřednio jeszcze niech się Pan zwróci do lekarza, ażeby dowiedzieć się, czy stan Pańskiego zdrowia budzi nadzieje na możliwość rychłego małżeństwa, czy też leczenie Pana wymaga dłuższego okresu czasu.

Długość lekarza powinna usłyszeć Pana naręczona, ażeby móc się zorientować, jak ułożyć stosunek względem Pana i pokierować swem życiem. Pan jednak niech nie poddaje się depresji i stara się odzyskać nadwątlone zdrowie cokolwiekby się nie stało i niezależnie od decyzji Pana znajomej. Być może, że życie Jej nie ułoży się tak, jakby Pan sobie tego życzył, wówczas napewno będzie jej przyjemnie mieć swego szczerego przyjaciela, który będzie nad nią czuwał z pewnej odległości...

owego cennego produktu miesięcznie. Płyn ten wstrzykuje chorym na ostry reumatyzm i ci już po paru godzinach odczuwają znaczną ulgę.

Przed zabiegiem należy dokładnie zbadać pacjenta. Jeśli bowiem chory cierpi na syfilis lub gruźlicę, zastrzyk ten może wywołać komplikacje.



Polityka

Z czego żyć?

Organ niemieckich kobiet hitlerowskich przynosi pod tytułem „Żona bezrobotnego jako magik rachunkowy” następujący „bilansik domowy”:

„Mój mąż otrzymuje zasiłek dla siebie, dla mnie i dla naszego dwuletniego dziecka 12 marek 80 fenigów tygodniowo. Ponieważ komorne kosztuje nas tygodniowo pięć marek, więc tylko 7 marek zostaje nam na utrzymanie. Za resztujące 80 fenigów musi mąż zająć się kosztami światła, opalu i zelówek. To już jego rzecz.

A oto mój rachunek, który powinien zawstydić wszystkich biadających na „złe czasy”. Są to wydatki na trzy osoby:

7 litrów mleka	1.40 Rm.
2 chleby	1.10 „
2 funty margaryny	0.76 „
pół funta słoniny	0.50 „
1 funt kaszy	0.20 „
pół funta kawy	0.11 „
pół funta mięsa	0.40 „
pół funta sera	0.19 „
Jarzyzny	0.70 „
1 funt cukru	0.40 „
Jajka	0.24 „
	6.00 Rm.

Pozostaje jeszcze jedna marka na przedmioty, które nie w każdym tygodniu muszą być kupowane, jak np. środki do prania i mycia, parafina, pasta do obuwia i t. d.“

Bezczelny tygodnik każe więc trzyosobowej rodzinie niemieckiej jeść tylko dwa funty chleba i pół funta mięsa tygodniowo!

Przyjmowanie paczek bezpośrednio u nadawców

Wprowadzona w dniu 11 października r. b. wyłącznie na terenie m. Łodzi inowacja pocztowa, polegająca na przyjmowaniu paczek bezpośrednio u nadawców, okazała w praktyce bardzo korzystną dla sfer przemysłowych i handlowych, ponieważ odciążała wymienionym instytucjom wydatki: na przewóz paczek na pocztę, wynagrodzenie dla gońców i obsługi, ponadto zaoszczędziła dużo czasu zużywanego dotychczas przy dostarczaniu i nadawaniu paczek na pocztę i t. p.

Przyjmowanie paczek u nadawców odbywa się uprzednim zgłoszeniem przez nich żądania nadania paczek w ilości co najmniej 20 sztuk i powyżej.

Żądanie może być zgłoszone telefonicznie, nr. telefonu 197-44, wewn. 99, ustnie — w dziale nadawczym paczek Urzędu Poczтового Łódź 1 (wejście z ul. Kilińskiego) lub też pisemnie.

Za przyjęcie paczki u nadawcy Poczta pobiera dodatkową opłatę w wysokości 15 groszy od każdej paczki bez względu na jej wagę.

Dla wygody nadawców urzędnik przyjmujący paczki posiada do sprzedaży: adresy pomocnicze, książki nadawcze i arkusze nadawcze.

Wojewódzki Urząd Poczty i Telekomunikacji w Łodzi



**KINO-TEATR**  
**CORSO**  
 Legjonów 2-4  
 W soboty i niedziele o godzinie 11-ej rano  
**PORANKI**  
 Wejście 25 groszy

**METRO**  
 Przejazd 1

Zbrodnia czy pojedynek?

Kto zamordował Władysława Kowalskiego? — Ostra walka o piękną dziewczynę

Łódź, 6 listopada.

Władze śledcze w Łodzi powiadomiły o niezwykle tajemniczej śmierci 21-letniego Władysława Kowalskiego, mieszkańca wsi Dębniak, pow. brzezińskiego.

Wczoraj około godz. 7-ej wieczór jeden z mieszkańców wsi, wracając do domu, zauważył pod drzewem nogę ludzką. Gdy odgarnął liście i wióry, zobaczył trupa młodego mężczyzny. Prerażony swym odkryciem, pobiegł do sąsiadów, a potem na posterunek policji.

Niezwłocznie przybyła na miejsce policja, która zdołała ustalić, iż znalezionym pod drzewem mężczyzną jest Kowalski, który wyszedł przedwcześniej

domu i nie wrócił. Okoliczności, dotyczące zniknięcia syna gospodarza wiejskiego, przedstawiają się nader tajemniczo.

Władysław Kowalski od dłuższego czasu obcował z młodą córką gospodarza z sąsiedniej wsi. Stale widywano ich razem. Dziewczyna odznaczała się nieprzeciętną urodą i miała duże powodzenie, co było często przyczyną kłótni z Kowalskim.

Ostatnio poczęła ona darzyć uczuciem jakiegoś parobka z okolicy, Stefana Żuka.

Pomiędzy Żukiem a Kowalskim istniała wielka nienawiść o względy dziewczyny. Niedawno na zabawie obydwojacy pobili się i, tylko dzięki przytomności

umysłu pozostałych uczestników zabawy, nie doszło do przelewu krwi.

Kowalski miał rzekomo grozić Żukowi śmiercią, gdyby nie przestał spotykać się z jego znajomą. Przedwcześniej był on bardzo podniecony. Przed południem widziano go, rozmawiającego ze swym rywalem. Po rozmowie Kowalski miał oświadczyć jednemu z wieśniaków, że ma pojedynek z Żukiem.

Czy między obydwojoma mężczyznami rzeczywiście doszło do pojedynku — niewiadomo.

Podjęte przez policję dochodzenie ustali, czy między obydwojoma konkurentami odbyła się walka o piękną dziewczynę. (gr.)

DRAMAT MŁODEGO ŻYCIA

Niedoświadczona dziewczyna padła ofiarą „akuszerki“

Łódź, 6 listopada.

(kg). — Wieś Zakrzewek, gm. Sompolno w woj. łódzkim stała się terenem zbrodni, dokonanej przez miejscową „akuszerkę“ na osobie 20-letniej Stefani Borzekowskiej.

W zeszłym roku do wsi tej sprowadziła się pewna rodzina z Łodzi na letnisko. Między synem letnika a Borzekowską nawiązał się romans. Młoda kobieta przypadła do gustu łodzianinowi, który coraz częściej zaczął się z nią spotykać.

Niedoświadczona dziewczyna zaufała na ślepo swemu ukochanemu. Gdy wyjeżdżał ze wsi, wierzyła, że wróci do niej, aby ją poślubić. Tymczasem mijały miesiące, a uwodziciel nie dawał o sobie znaku życia.

Przed miesiącem Kowalska poczuła, że zostanie matką. Bała się o tem powiadzić rodzicom, bo wyrzuciliby ją z domu. Znajoma poradziła jej, aby po-

szła do „akuszerki“, która już niejednej pomogła w nieszczęściu.

„Akuszerka“ chętnie zgodziła się wyratować dziewczynę z przykrego położenia. Za pewną opłatą, płatną zgóry, przyrzekła spędzić jej plód. Przed kilkoma dniami Kowalska ciężko zaniemogła. Początkowo nie zwracano na chorobę jej uwagi, ale gdy stan zaczął się coraz bardziej pogarszać, wezwano lekarza.

Stwierdził on zakażenie wskutek niedozwolonego zabiegu. Wszelkie usiłowania celem utrzymania Kowalskiej przy życiu — spełzyły na niczym. Nieszczęśliwa dziewczyna wczoraj zmarła w strasznych męczarniach.

Gdy do wiadomości policji doszło, w jakich okolicznościach nastąpiła śmierć Kowalskiej, wszczęte zostało dochodzenie. „Akuszerkę“ aresztowano. Okazało się, że ma ona na sumieniu wiele podobnych zabiegów.

„Miesiąc likwidacji analfabetyzmu!“

Łódź zgłosiła akces dla doniosłej akcji

Łódź, 6 listopada.

(k). — W bieżącym miesiącu — jak już o tem donosiliśmy — szereg organizacji i zrzeszeń społecznych i kulturalnych z inicjatywą Polskiej Macierzy Szkolnej podejmuje wielką akcję oświatową p. n. „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu“.

W związku z tem odbyło się w Łodzi zebranie przedstawicieli stowarzyszeń, które zgłosiły akces do tej akcji. Zebrani postanowili nie organizować międzystowarzyszeniowego komitetu do walki z analfabetyzmem, lecz walkę z tem uznać za moralny obowiązek każde-

go stowarzyszenia społecznego, które pracę dla państwa wypisało na swym sztandarze.

Uznano, że jedynym sposobem oświecania analfabetów winna być nauka indywidualna. Każdy winien wybrać sobie jednego analfabeta i zobowiązać się nauczyć go czytać w pewnym określonym czasie.

Warto zaznaczyć, że do walki z analfabetyzmem na terenie całej Polski przystąpiło wiele organizacji i stowarzyszeń, grupujących ponad milion członków.

Jedna przychodnia przeciwgruźlicza

przypada w Łodzi na 150 tys. ludności

Łódź, 6 listopada.

(v) W Wydziale Zdrowotności Magistratu m. Łodzi odbyło się posiedzenie rady naczelnej do walki z gruźlicą, choroby, która specjalnie daje się we znaki robotniczej Łodzi.

W skład rady naczelnej wchodzi następujące instytucje: Ubezpieczalnia, Społeczna, Robotnicze Tow. Opieki nad dzieckiem, oraz Wydział Zdrowotności Magistratu m. Łodzi. Na zebraniu ustalono podzielić miasto na tereny odpowiadające ilości istniejących przychodni

przeciwgruźliczych. Ponieważ dotychczas czynne są cztery przychodnie przeciwgruźlicze, istniejące w czterech punktach miasta, przypada przeciętnie 150 tysięcy ludności na jedną przychodnię.

Poradnie przeciwgruźlicze mieszczą się: przy ul. Piotrkowskiej 274, Dworskiej nr. 10, Narutowicza 32 i Sosnowej nr. 1. Podział miasta dokonany jest w ten sposób, że każda przychodnia będzie się opiekować ludnością z najbliższych dzielnic.

Skróty telegraficzne

— Dziś rozpoczyna się sesja budżetowa sejmiku. Minister skarbu Zawadzki wygłosi dłuższe przemówienie, poczem rozpocznie się dyskusja generalna.

— Biskup kościoła ewangelickiego Mueller zarządził, aby w czasie niedzielnych nabożeństw odprawiano modły za kanclerza Hitlera.

— Policja stołeczna wykryła wielką aferę przy budowie węzła kolejowego. W związku z tem aresztowano inż. Turowicza, kierującego temi pracami.

— Słynny zbrodniarz Matuszka, sprawca strasznej katastrofy kolejowej pod Bia Torbą stanął ponownie przed sądem w Budapeszcie.

— Elektrownia warszawska obniży w najbliższym czasie cenę prądu elektrycznego o 6 proc. w związku z obniżką cen węgla. Prawłopodobnie wkrótce inne elektrownie w Polsce obniżą również ceny prądu.

— Władze jugosłowiańskie rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich, których w Jugosławii jest zgóra 30.000.

Na szosie Zgierskiej dostała się pod tramwaj dojazdowy 80-letnia Ludwika Porc, bez stałego miejsca zamieszkania. Tylko dzięki przytomności umysłu motorniczego starszuszka nie wpadła pod koła. Z pod gwałtownie zatrzymanego wozu wydobyli przechodnie Porcowa bez przytomności. Lekarz ustalił wstrząs mózgu i skierował denatkę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI Nasz bezkonkurencyjny program:

I. **„ZDOBYWCY“** W roli gł. RICHARD DIX. Przepiękna treść. Niezwykłe tempo akcji

II. Wielki film egzotyczny **„Zakazana Melodja“** W roli księcia JOSE MOJICA pięknej poganki Conchita Montenegro oraz Mona Maris. Cudowne egzotyczne pieśni! Czar miłości! Początek seansów o godz. 4-ej pop. W niedziele, soboty i święta o g. 12-ej

Ostatnie dni! Poraz 1-szy w Łodzi razem

**LAUREL i HARDY (Flip i Flap)** **ADRIA**

Przejazd 1

oraz **CHARLEY CHASE (Karolek)** w najweselszym fimie sezonu jako **„SYNOWIE PUSTYNI“**. — Nadprogram Tygodnik Paramountu i Pat'a

Główna 1



Z dnia

Wzrost chorób wenerycznych w Łodzi

Opracowany został niedawno projekt nowej ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, który zostanie przedstawiony...

Chorzy, którzy unikają leczenia, mogą być karani grzywną do wysokości 500 złotych i karą aresztu do 6-ciu tygodni.

Łódź, największe skupisko robotnicze w Polsce, stoi na czele miast, które wykazują największy procent chorych na choroby weneryczne.

Choroby weneryczne, groźne dla samego chorego, w wypadku nieleczenia, nie pozostają bez wpływu na stan potomstwa.

Istniejące w naszym mieście poradnie i przychodnie przeciwweneryczne, w których leczenie odbywa się bezpłatnie, są w stanie zmniejszyć ilość chorych.

WALKA

Te rodziny, których wspólne zarobki męża i żony nie przekraczają pewnego minimum, nie będą niepokojone

Łódź, 6 listopada. (v) W dniu wczorajszym odbyło się zebranie komitetu międzyorganizacyjnego, na którym poruszana była sprawa realnego podejścia do walki z pracującymi mężatkami...

W zebraniu brali udział przedstawiciele 20 organizacji, wchodzących w skład Unii i Federacji. Postanowiono nie ograniczać się w swej akcji, jedynie do miasta Łodzi...

również i na całe województwo łódzkie.

Walka z pracującymi mężatkami i emerytami ma iść w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich to formalna droga ustawodawcza...

Dokonano również podziału na dwie sekcje: propagandową i statystyczną.

Sekcja statystyczna zajmie się zbieraniem odpowiedniego materiału cyfrowego, dotyczącego pracujących, dobrze sytuowanych materialnie kobiet...

Jak się dowiadujemy, podobne komitety dla spraw zwalczania bezrobocia, które zamierzają działać w tym samym kierunku, powstały w Katowicach i ostatnio tworzą się również i w Warszawie.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 6 listopada 1934 r. 6.45-6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.48-6.52: Muzyka (płyty). 6.52-7.07: Gimnastyka. 7.07-7.15: Muzyka (płyty). 7.15-7.25: Dziennik poranny. 7.25-7.35: Muzyka (płyty). 7.35-7.40: Chwilka pań domu. 7.40-7.50: Zapowiedź programu. 7.50-8.00: Koncert reklamowy. 8.00-11.57: Przerwa. 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03-12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05-12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10-12.45: Koncert zespołu Fronta i Ferszko. 12.45-13.00: Skrzynka dla dzieci — omówi red. Benedykt Stefanński. 13.00-13.05: Dziennik południowy. 13.05-13.30: D. c. muzyki w wyk. zespołu Fronta i Ferszko. 13.30-15.30: Przerwa. 15.30-15.35: Wiadomości o ekspozycji polskim. 15.35-15.45: Przegląd giełdowy. 14.45-16.45: Popularna muzyka wschodnia w wyk. zespołu Adama Hermana (transm. z Krakowa). 16.45-17.00: Skrzynka PKO. 17.00-17.25: Pieśń w wyk. Berty Bragińskiej — mezzo-sporan. 17.25-17.35: Odczyt p. t. „Przestępczość u dzieci” — wygł. Wanda Woytowicz-Grabińska. 17.35-17.50: Muzyka lekka w wyk. orkiestry B. B. C. w Londynie (płyty). 17.50-18.00: Skrzynka techniczna — korespondencje omówi i porad technicznych udzieli kierownik techniczny Rozgłośni Łódzkiej, p. W. Gawroński. 18.00-18.10: Muzyka (płyty). 18.10-18.15: Repertuar teatrów. 18.15-18.45: Koncert kameralny w wyk. St. Mikuszewskiego (skrzypce), M. Mikuszewskiej (skrzypce) i J. Hoffmana (fortepian). Tr. z Krakowa.

18.45-19.00: „Stanisław Witkiewicz” — wygł. Eugeniusz Popoff (szkic literacki). 19.00-19.20: Recital śpiewaczy Zygmunta Mossozkiego. 19.20-19.30: Feljton aktualny. 19.30-19.45: Utwory fortepianowe w wykonaniu Franciszka Łukasiewicza. 19.45-19.50: Odczyt, progr. na dzień następnny. 19.50-20.00: Wiadomości sportowe. 20.00-20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego i Tadeusz Faliszewski (piosenki). 20.45-20.55: Dziennik wieczorny. 20.55-21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00-22.00: Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimłńskiego i Zofia Adamska (wioloncz.). 22.00-22.15: Koncert reklamowy. 22.15-22.45: Muzyka taneczna z danc. „Oaza”. 22.45-23.00: Muzyka — płyty. 23.00-23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05-23.30: D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. KOPENHAGA. Muzyka operetkowa. 20.10. BUKARESZT. Koncert z udziałem Ady Sari. 20.10. BUDAPESZT. Melodie węgierskie. 20.10. BRATISLAWA. Koncert symfoniczny. 20.10. KRÓLEWIEC. Koncert wieczorny. 20.10. SZTUTGART. Słuchowisko. 20.10. KOLONJA. Operetka. 20.10. MONACHJUM. Opera. 20.10. WROCLAW. Koncert radjoork. 20.10. WIEDEŃ. Humor w muzyce. 20.30. OSLO. Koncert radjoork. 20.45. MEDJOLAN. Operetka.

Straszne zderzenie samochodów

Poznań, 6 listopada.

Przy zbiegu ul. Wały Jagiełły i Półwiejskiej zderzyły się ze sobą dwa auta mianowicie PZ. 10619 i PZ. 44333. Kierowca drugiego samochodu, straciwszy panowanie nad maszyną, wpadł na chodnik przed domem nr. 24. przynajmniej przechodzącego Aleksego Wośkowicza, który uległ złamaniu nogi.

Zona Wośkowicza oraz dwie jego córki, 13-letnia Wiktorja i 8-letnia Marja, uległy połamaniu i okaleczeniu.

Wszystkich przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie Wośkowicz pozostał na kuracji. Zona jego i dzieci, po opatrzeniu, odstawione zostały do domu.

Dyżuru aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91).

Agent „R”

Sensacyjna powieść szpiegowska. Napisał specjalnie dla „Expressu” Adam Nasielski

15

Ogarnęło go jednocześnie dziwne zeznawanie. Może ona już nie żyje sobie aby on jej mówił „ty”. Przecież...

— Myśle, Ralph — działało to jak balsam kłojący. — Myśle, że dobrze się stało, że mi to wszystko powiedział.

Myśle, że musi w tobie tkwić korzeń uczciwego człowieka, skoro zdobyłeś się na to wyznanie wobec mnie; ty, który według własnych słów zwątpiłeś już w prawość i ludzkość człowieka. Będzie jeszcze dobrze Ralph. Nie umiem ubierać swych myśli w ładne zgrabne cyzelowane słówka, uważam to za swego rodzaju i profanację i manifestowanie. Niech ci wystarczy, że nie potępiam cie. I — nie lituję się nad tobą. Przeciwnie, dumna jestem, że tak na ciebie wpłynęłam. Może uczyniłeś to wyznanie pod wpływem instynktu raczej niż rozumowania na zimno. Ale to nie zmienia postaci rzeczy. To dobrze, Ralph, że...

Zamknął jej usta pocałunkiem. Potem padł nagle bezwładnie w jej ramiona, oparł głowę na jej łokciu i tak przez dłu gą chwilę pozostał w bezruchu.

Przez kilka minut patrzyła na niego i siła powstrzymywała lzy cisnęły się jej do oczu. Wyjęła ze swej torebki chusteczkę i otarła jego zacerwienione oczy oraz lekko wilgotną twarz. Zanurzyła puszek w pudrze i lekko przesunęła po jego twarzy. Biedny chłopiec. Zaśmiała się przez zły...

— Wstań, Ralph. Wszystko będzie dobrze. Ja, Dolly Nixon uwolnię cię z

rak inżyniera Grahama Fultona. Chodź, zaprowadzę cię do człowieka, który nam w tem pomoże. Znam go od kilku minut zaledwie i zamieniam z nim może dwa zdania, ale mam do niego i do jego towarzyszy dziwne zaufanie.

Swą delikatną dłonią przesunęła Dolly po czole Ralpha, nachyliła się nad nim i musnęła wargami jego skroń. Oboje zapomnieli w tej chwili o wszystkim i nie widzieli nic dookoła siebie.

Nie widzieli też wysokiej postaci kobiecej ubranej w czarną suknie z deseniem w polne kwiaty z wachlarzem w rękę, która słyszała każde słowo rozmowy między Dolly a Ralphem.

Albowiem Jane Mart śledziła Ralpha od początku dzisiejszego wieczoru — bądź sama, bądź przez swych agentów.

W jej marzycielskich, tajemniczych oczach pojawił się ów niebezpieczny przeblysk twardości i hartu, gdy wolno wycofała się i stanęła za olbrzymim pudłem oranżjerji. Ujrzała przechodzących, przytulonych do siebie kochanków i poczuła ukłucie zazdrości w sercu.

Ralph Crondell — agent „R” — musi być jej. Jeżeli nie — zginie. Zginie, bo Jane Mart zna teraz jego tajemnicę, tajemnicę jego zdrady. Ralph musi należeć do niej — trzeba tylko usunąć z przed jego oczu rywalkę, Dolly Nixon. Mężczyźni tak łatwo zapominają. Jane Mart znała dobrze mężczyzn.

— Szanowna koleżanka ma do ko-

goś żal, o ile się nie myle. Na fermie Chirripo między Puerto Limon i Punta Arenas w republice Costa Rica mieszka pewna dama i nazywa się Coronado Nicoya. Byłem obecny przy jej egzekucji. Ładna była blondyneczka, długie rzęsy i tak dalej lub wręcz przeciwnie...

Jane Mart zadrżała. Odwróciła się błyskawicznie a jej pielęgnowana ręka zanurzyła się w torebce z krokodylowej skóry. Uśmiechnięte oczy Allana nie poruszyły się nawet, choć wiedział, że ta nerwowa diablica może doń strzelić w następnej sekundzie.

— Czego chcesz, Down...

— Zwracam uwagę szanownej koleżanki, że tak poufale mogą się do mnie odzywać tylko zaufani przyjaciele. Znamy podróżnik, kapitan Gasper Cortereal mawiał... ale widzę, że mój przyjaciel Neon wpada w stan poddenerwowania. Geografia to jego pieta...

Neon przystąpił krok bliżej i spojrział prosto w twarz Jane Mart. Jego stalowo niebieskie oczy były w tej chwili poważne.

— Mistress Mart — proszę się nie dziwić, że znam pani tajemnicę i wiem, że jesteś mężatką. — Jeżeli miss Dolly Nixon lub jej bliskim choćby włos spadnie z głowy wydamy pania drugiemu oddziałowi. Mam dość dowodów dla pani powieszenia.

Odwrócił się, ujął Allana pod ramię i oddalili się wolno a Jane Mart jeszcze przez kilka minut stała czerwona z przerażenia i wściekłości.

Ralph stał w palarni oparty o kolumnę maurytańską i zaciągnął się dymem papierosa, którym poczęstował go Dick. Dolly nie było. Siedziała z „pięcioma mózgami” i opowiedziała im wszystko o Ralphie. Ku jej wielkiemu zdumieniu Allan sprzeciwiał się otwartemu oporowi Ralpha wobec Fultona. Inżynier jest zbyt niebezpiecznym przeciwnikiem... — Tu trzeba postępować bardzo o-

strożnie, miss Nixon. Pani zachowanie zasługuje zewszęchmiar na pochwałę, ale musi pani być konsekwentna, jeżeli nie chce pani zgubić agenta „R”.

Dolly przeszedł dreszcz zgrozy.

— Co mi pan radzi?

— Odsunąć się narazie od Ralpha, oczywiście tylko pozornie. Niech mu pani pozwoli działać tymczasem według instrukcji jego szefa. Trudno co się stało — nie odstanie się. Łatwiej jest wpaść w taką matnię — a trudniej wy dostać się z niej.

Skinęła głową w milczeniu. „Musi zostawić Ralpha samemu sobie”.

Ralph nie był jednak w tej chwili sam. Stał wciąż obok kolumny, gdy poczuł dotknięcie czyjejś ręki na swem ramieniu. Drgnął gwałtownie i odwrócił się.

Rozmarzone oczy Jane Mart, kobiety, która umiała mistrzowsko ukrywać swoje lata objęły w całości jego dorodną postać i na chwilę zapomniała o wszystkim co słyszała przed pół godziny. Przed nią stał mężczyzna. O niczem innym nie myślała w tej chwili.

Bezcerebralnie wsunęła rękę pod jego lewe ramię, wezwym ruchem dotknęła go biodrem i przestoniła oczy długiemi, doskonale czernionemi rzęsami.

— Jak się pan bawi?

Opanował się znów nadludzkiem wysiłkiem.

— Tak sobie — odparł, aby coś powiedzieć. — Tak sobie...

Poczuł się naraz lekko pociągnięty w bok.

— Chodź, Darling. Tu jest stanowczo za widno i za luźno. Wyjdziemy i znajdziemy sobie jakiś przytulny kącik gdzie nikt nie będzie nam przeszkadzał.

Jci wargi rozwarły się kuszaco, namiętnie. Mocniej ścisnęła jego palce w swej dłoni i przeciągnęła się niemal widocznie, jak zbudzona kotka.

(Dalszy ciąg jutro).



Napisał:

Jan Aleksander

Katka

# Djablica

Sensacyjny

romans

współczesny

79

## STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz, Michał Warden, w którego ręce znaleziono Czarnego Pajaka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkanka stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miliona złotych.

Podziwienie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, która jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwolniła Sledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ścisłał kurczowca w sztywnej dłoni Czarnego Pajaka... Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróźnie się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pcpolicie „Tadem” i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabią”. Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerzyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwóch zagadkowych morderstw — Czarnego Pajaka...

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, rozciągając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wpróżdy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu i nie odnajdzie loteryjnego losu. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą wartość. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydany z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przy czym chodzi mu nie o jej serce, lecz przede wszystkim o jej gotówkę. Chce on ją nęcać i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Troca-dero” fortancerkę Irnę, która zakochała się w nim na zabój. Świdelski, przedstawił jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irny jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokaina, który podobnie jak hrabia, chce wylapać z rąk Justy wygraną milion. W tym celu każe Irnie odszukać Świdelskiego i sprowadzić swego przystojnego siostrzeńca, Harry’ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwa”.

Irna dowiedziała się jednak, że dr. Daniel jest właśnie poszukiwanym przez policję i Emila Świdelskim.

Mimo to nie przestała go kochać. Ale Tad nie zwraca na nią uwagi, gdyż jest w tym czasie zajęty wraz z Pieczarkiem szukaniem sprawcy zabójstwa Wardana.

Po wielu staraniach Pieczarek wykrył mordercę. Tad postanawia wtedy udać się do policji, by wyświeltić całą sprawę, lecz w tej chwili z rozkazu Emila obydwoj zostają porwani przez Krzywego Józwa i wtrąceni do ciemnego lochu.

W prasie natomiast ukazuje się wieść, że Świdelski zatonął...

Justa nie znając prawdy, myśli, że jej ukochany Tad naprawdę nie żyje. Jej również niezdobyła wesołość powodzi. Po okresie straszliwej nędzy uzyskała wreszcie posadę gospodyni w pałacu bogatego finansisty Wentala. Dzięki swej dobroci zyskała sobie wkrótce serce pani Marji Wentalowej, która bardzo ją polubiła.

Harry dowiedział się o tem i skupił wszystkie weksle Wentala, który znalazł się w prognozie ruin. Teraz Harry postawił mu warunek: albo Wental namówi Justę do ożenku, albo wszystkie jego weksle pójdą do protestu...

Wental, chcąc ratować siebie, namawia Justę, aby wyszła zamaż za Harrego. Justa waha się długo, wkońcu, widząc, że nie ma innego wyjścia, zgadza się choć niezbyt chętnie na powtórne zamażpójście.

Oficjalne zaręczyny mają nastąpić w Noc Sylwestrową.

Tymczasem zdarzył się nieprzewidywany wypadek. Irna — fortancerka z „Troca-dero” — która kochała się w Tadz, wyszła zamaż z księcia Tułaba - Wyżomirskiego i po pobycie zagranicą wróciła do Polski, by dowiedzieć się czegoś o Świdelskim.

Emil zapewnia ją, że Świdelski nie żyje, lecz Irna nie wierzy. Udało jej się nawiązać potajemnie kontakt z dawnym kamratem Krzywego Józwy, Morusem, który żywił urazę do Józwy i chciał się na nim zemścić. On właśnie zdradził Irnie tajemnicę lochu, w którym przebywała Tad i Pieczarek.

Irna postanawia poświęcić wszystkie siły, by wnieść Świdelskiego i reportera.

Morus zgadza się jej pomóc za odpowiednim wynagrodzeniem. Irna nie szczędi na ten cel pieniędzy.

Morus zabrał się więc do wykonania planu. Był to doskonały kombinator.

Dobrał on sobie do pomocy dwóch kamratów — Kłapsztosa i Antka.

Pewnego wieczoru Józwa znowu zszedł do lochu, by „poigrać” trochę ze swymi wrogami.

— Zdechniecie tu z głodu! — zapowiedział im cynicznie.

— Przeklęty drab... — syknął Tad, po jego odejściu. — Ręka jeszcze mnie świerzbi...

— Cicho — odparł Pieczarek — Kazano nam nie tracić nadziei, więc bądźmy dobrej myśli...

Tymczasem Józwa wszedł na górę i rozleżał się po pokoju.

W kacie na podłodze, leżał Antek i chrapał.

— Spł się pewnie znowu i teraz noga nie może ruszyć... — nonusiał.

Machnął ręką i wyszedł z pokoju. — Antek tylko na to czekał. Otworzył oczy i przez chwilę nasłuchiwał. Kroki oddaliły się. Wtedy przypadł do klapy i uniósł ją.

Pieczarek i Tad spojrzeli przerażeni do góry. W otworze ukazała się twarz Antka.

— Psst... chłopcy... Uwaga... Wszystko będzie załatwione... Już się robi...

— Co się robi?... — zapytał Tad uradowanym głosem.

— Szykujemy dla was fajną ucieczkę.

— Teraz nie można?...

— Broń Boże!... To trzeba dokumentnie wykombinować, żeby wszystko poszło gładko... Czekajcie na nasz znak...

— Co to znaczy „nasz”?...

— Albo ja, przyjdę do was, albo Kłapsztos... To mój kamrat... Razem się o was troszczymy...

— A kto wam kazał troszczyć się o nas?...

— Księżna Tułaba-Wyżomirska... — odparł Antek. — Ona tak o was myśli.

Tad zmarszczył brwi.

— Księżna Tułaba-Wyżomirska?... Kto to jest?... Nie znam jej...

— Zna ją pan napewno... To ta z „Troca-dero”... Wszyscy ją tam znają...

— Z Trocadero?... Irma?...

— A właśnie, właśnie... Tak ją tam nazywają...

Uśmiech szczęścia rozpląnął się po twarzy Świdelskiego.

## Rozdział 75

### Do Zakopanego

Noc Sylwestrowa... Ostatnia noc pierzchającego roku.

W mieście panował olbrzymi ruch, nawet ci, którzy z powodu kryzysu, nie mogli się bawić, wylegli na ulicę, by przyrzeć się zabawom innych. Przez główne ulice miasta przełykały w szybkim pędzie eleganckie limuzyny, z których wysiadały przed lokalami wystrojone damy oraz ich wyfraczeni partnerzy.

W pałacu Wentala zebrało się grono dostojnych gości. Odbywały się zaręczyny Justy z Harrym Webstem.

W pięknie udekorowanej kwiatami i zieleńią sali balowej stał długi biały stół, na którym wspaniała zastawa konkurowała o większy przepych z różnorodnością niezwykle potraw.

Zdrowie młodej pary narzeczonych! zawołał Wental, wznosząc w pewnej chwili wielki puhar z winem.

— Niech żyją nam!!! — zawołał chórem rozbawieni goście.

Ktoś zaintonował „Sto lat, sto lat niech żyją, żyją nam...” Wszyscy podchwycili te słowa. Radosna pieśń rozbrzmiewała donośnym echem po całym pałacu, wybiegając aż poza mury pałacowe — na ulicę...

— Sto lat, sto lat niech żyją, żyją nam!... — śpiewali wszyscy goście, trzymając w ręku napełnione kielichy.

W końcu stołu na honorowym miejscu siedziała para solenizantów. Justa, lekko zaploniona, w białej, obcisłej sukni z trenem — wyglądała jak piękna królewna z obrazka. Harry uśmiechał się dobrotliwie, kiwając głową i dziękując gościom za życzenia. W świetnie przykrojonym fraku wyglądał conajmniej jak hrabia...

— Niech ży-y-y-y-ją nam!... — zakończył chór gości.

— Niech żyją!... — podchwycił jeszcze raz Wental.

Każdy po kolei podchodził do solenizantów, ścisłając im ręce i ponawiając życzenia. Justa kłaniała się z dobroliwym uśmiechem.

Po kolacji sala balowa zamieniła się na dancing. Orkiestra zagrała fox-trotta i pary puściły się w wir tańca. Justa otoczona była rojem eleganckich panów, którzy prawili jej najśmielsze komplimenty.

Harry przeszedł do drugiego pokoju. Czekał już tam nań Wental.

— No, nareszcie mogę panu spokojnie powinszować... — rzekł właściciel pałacu. — A jednak udało mi się rzecz całą doprowadzić do końca...

— Tak... Bardzo panu dziękuję... Zalał pan ją najładniej... Właśnie chciałem się panu odwdziżyć... Oto reszta weksli... Jest pan teraz bez grosza długu...

Harry wyciągnął paczkę weksli i wręczył Wentalowi.

— Bardzo panu dziękuję... Bardzo dziękuję... Tak, teraz jesteśmy skwitowani... Kiedy wyjeżdżacie?...

— Za godzinę... — odparł Harry.

— Zatrzymacie się w drodze?...

— Wątpię... Mam wrażenie, że pojedziemy wprost do Zakopanego...

— Czy zamówił pan już pokoje w pensjonacie?...

— O, tak... W „Morskiem Oku”...

Stale się tam zatrzymuję...

— A kiedy ślub?...

— W najbliższym czasie... Sądę, że gdy wrócimy z Zakopanego... Jeżeli tylko uda mi się w ciągu tego czasu załatwić wszelkie formalności...

— W każdym razie życzę panu wiele szczęścia...

— Dziękuję...

— Sądę... — dodał Wental po namyśle — że Justa również będzie szczęśliwa... Ona warta tego...

— Oczywiście... — odparł Harry bez przekonania.

Uścisnęli sobie ręce. Wental wyszedł. Harry zapalił papierosa i stanął przy oknie. Dochodziły tu słabe odgłosy orkiestry jazz-bandowej, która przerywała gościom do tańca. Od czasu do czasu rozlegał się śmiech kobiet. Za oknem padał śnieg.

Nagle uchyliły się drzwi i do pokoju wszedł hrabia.

Stanął również przy oknie. Przez chwilę stali tak obydwoj, nic nie mówiąc.

Pociąg odchodził za godzinę... — rzekł wreszcie hrabia.

— Tak... — odparł Harry.

— Pan jest jakoś smutnawy... — zauważył hrabia.

— Możliwe... A czy pan czuje się tu zupełnie dobrze?...

— Oczywiście... A dlaczego miałbym się źle czuć?...

Harry uśmiechnął się.

— No, nie wiem... Czy widział pan Justę?...

— Owszem... widziałem...

— Zauważył pan jak bardzo jest szczęśliwa, a jednak... jak bardzo jednocześnie smutna?...

— Każda kobieta w dniu swych zaręczyn zachowuje się tak samo...

— Nie... Pan się myli, panie hrabio... Obawiam się, że ona się czegoś domyśla...

## Rozdział 76

### Wyrok śmierci

Po wyjeździe Harrego i Justy cisza zapanowała w pałacu Wentala. Ale był to spokój, który należał się wszystkim domownikom. Wental odpoczywał zaspokojenie po ostatnich wypadkach. Teraz mógł przynajmniej spokojnie spać, nie myśląc o tem, że jutro może przyjść komornik i wyrzucić go na bruk.

Emil również odetchnął z ulgą... Nareszcie... Sprawa dobiega końca... Od Harrego nadchodziły listy, wróżące jak najlepsze nadzieje... Justa zmieniła się, nabrała do niego zaufania — a o to przecie głównie chodziło...

Nawet hrabia odzyskał spokój i równowagę ducha. Codziennie porozumiewał się z Emilem, śledząc rozwój wypadków w Zakopanem. Czekali tylko na odpowiedni moment, by zainkasować wygrany milionik, a potem — pal diabli!

Pewnego dnia, gdy hrabia wieczorem wychodził z domu, w bramie zaczepił go Stary. Wyszli razem na ulicę.

— Czego chcesz? — zapytał hrabia.

— Ta sprawa musi być zakończona... Dłużej nie będę czekał... Tad i ten drugi muszą być unieszkodliwieni... W przeciwnym razie może być źle... Wszystko jest przygotowane... Krzywy Józwa czeka tylko na rozkaz...

Hrabia milczał. Stary przekonywał go w dalszym ciągu.

— Rozumiem... Wahać się jeszcze, czy wydać wyrok śmierci... Ale to jest konieczne... Tu chodzi o nasze życie... Pamiętajcie, żeby potem nie było za późno...

— Nie bój się... My wiemy, co się dzieje...

— Mianowicie?...

— Że... ja się z nią nie żenię z miłości...

Hrabia skrzywił się i zapalił papierosa.

— Czy to nie wszystko jedno co ona sobie myśli?... Grunt, żeby nasz plan został wykonany... Za czternaście dni będzie ja pan mógł już porzucić...

— Dlaczego?... Jakto?...

— Poprostu dlatego, że czternastego stycznia pojedziemy do Warszawy celem odebrania wygranej za zgodą Justy i sprawa załatwiona...

— Aha... tak... — odparł Harry, przykładając dłoń do rozpalonego czoła. — Dlaczego wcześniej nie można tego załatwić?...

— Dlatego, żeby do reszty nie domyśliła się wszystkiego... Jeżeli zaraz po zaręczynach zaczniesz mówić o milionie, może jej się to wydać podejrzane... Narazie nie mów pan nic o tem...

Drzwi otworzyły się i kilku panów weszło również na papierosy. Harry i hrabia urwali rozmowę.

Justa wyrwała się wreszcie z kręgu otaczających ją mężczyzn i wpadła na panią Marję.

— Ach, jak pani dziś ślicznie wygląda... — zachwyciła się pani Wentalowa. — I jak bardzo jestem szczęśliwa, że już nareszcie skończy się z tą tułaczką... Bo przecie pomyśl, moje dziecko, wyjeżdżasz teraz do Zakopanego jak wielka dama... Kazik będzie miał wreszcie stałego opiekuna...

— O to mi najbardziej chodziło... Dziecko marnowało się zupełnie.

— A mimo to nie wyglądasz mi na zupełnie szczęśliwą... Czy masz jakieś zmartwienie?...

— O, nie... Tylko...

— Tylko co?... Mnie możesz przecie powiedzieć...

— Pani wie... Mówiłam już pani nieraz... Ja się boję mego przyszłego męża...

— Jesteś naiwna, Justynko... Jak można w ten sposób mówić o człowieku, który tak bardzo cię kocha...

— Nie bardzo wierzę w swe szczęście...

— Skrupuły twoje są niedorzeczne... Zobaczysz, że będziesz szczęśliwa... Chodź na salę... Goście czekają... Ostatnie chwile spędź razem z nimi...

Wróciła na salę. Harry zaprosił ją do tańca. Sunęli po lśniących posadzkach, ledwo dotykając stopami podłogi.

— Czy bardzo jesteś szczęśliwa? — zapytał w pewnej chwili Harry.

— Tak... — odparła, nie podnosząc oczu.

— Ja też... — odrzekł cicho.

Goście odprowadzili ich na dworzec. Zajęli oddzielny przedział pierwszej klasy.

Gwizd lokomotywy — i żelazny potwór zabrał ich w śnieżną dal... do Zakopanego.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—



# PANIEI CZY ZECHCECIE WYDAĆ NA SIEBIE PARĘ ZŁOTYCH?



## Co za różnica tak małym kosztem!

Parę złotych — to niewiele — lecz może spowodować decydujący zwrot w życiu Pani. Dzisiaj świat woła o młodość — młodość — ciągle młodość. Gwiazda filmowa traci 75% gaży z chwilą gdy wygląda zbyt staro, a gdy cera jej wędnie, traci już 50%. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego, Dr. Stejskal, wynalazł cudowną substancję upiększającą, nazwaną „Bioeel”, która jest wyciągiem z młodych zwierząt i szybko odżywia i odmładza skórę. Podczas doświadczeń odżywiania skóry, dokonanych przez D-ra Stejskala na kobietach w wieku 55 do 72 lat, zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni (zobacz całkowite sprawozdanie w Tygodniku Medycznym — Wiedeń). Bioeel dokonuje nieraz zdumiewającej zmiany cery w ciągu 8-miu godzin działając tak jak dobry posiłek dla kobiety umiarkującej z głodu. Pierwsza rzecz

na którą zwraca uwagę mężczyzna, to cera Pani. O ile jest ona brzydka, może on więcej nie chcieć nawet spojrzeć na Panią. Biedna dziewczyna, która posłubiła milionera mówi, że gdyby nie jej cudowna cera, mąż jej nie spostrzegłby jej może nawet wśród tylu pięknych dziewcząt. Ta niezwykła substancja upiększająca wynaleziona przez Prof. D-ra Stejskala, jest obecnie zawarta w znakomitym paryskim Kremie Tokalon, koloru różowego. Należy stosować go wieczorem. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Kremu zaś Tokalon białego (nie tłustego) należy używać rano. Zawiera on czysty krem i oliwę. Jest on świetną odżywką skórę na cały dzień. Zawiera on również składniki wzmacniające, które ściągają rozszerzone pory, wybielają skórę, oraz czynią ją świeżą i jędrną.

**DOKTOR**  
**W. Łagunowski**  
Piotrkowska 70, tel. 181-83.  
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE (Leczenie niemocy płciowej).  
Gabinet Roentgen - leczniczy.  
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i po 1 od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.  
Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Dla niezamężnych ceny lecznicowe.

**DOKTOR**  
**Wołkowyski**  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ  
na ul. Cegielniana 11  
Telefon 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.  
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w niedziele i święta od 9-1.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**DR. MED.**  
**M. Rundsztajn**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ  
Pomorska 7, tel. 127-84

**DR. MED.**  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych skórných i moczopłciowych  
Cegielniana 15  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8-12 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-1-ej.  
CENY LECZNICOWE.

**DR. MIKOŁAJ BORNSTEIN**  
Choroby kobiece i akuszerka  
**POWROCIŁ**  
RZGOWSKA 5 Tel. 191-08  
(wejście Sieradzka 1).  
przyjm. od 10-12-ej i od 15.30-19-ej w lecznicy ul. Gdańska 20 od 9-10-ej i od 19-20-ej.

**Lecznica „WIDZEW”**  
Lekarzy specjalistów i Gabinet dentystyczny  
UL. ROKICINSKA 47.  
Wizyty na mieście. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kosmetyczne. Czyna od 8 r. do 8 w.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**DR. MED.**  
**Łucja Makower**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.  
(Kobiety i dzieci)  
Wólczajska 117, tel. 149-39  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w., niedz. i święta od 9-12-ej.  
CENY LECZNICOWE.

**DR. J. NADEL**  
akuszer-ginekolog.  
ANDRZEJA 4  
TELEFON 228-92  
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

**Dr. MED.**  
**M. Lewinsonowa**  
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)  
Piotrkowska 86  
front II p., tel. 143-63.  
Przyjmuje od 11-1 i 4-6 po poł.  
Ceny lecznicowe.

**LECZNICA**  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89  
(przy przyst. tramw. Pabjanickich)  
2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej rano do 8-ej wieczór.  
**Porada 3 złote.**

**LEKARZ-DENTYSTA**  
**S. Watnicka**  
przeprowadziła się na ul.  
**Napiórkowskiego 65**  
(róg Lubelskiej).

**Lecznica Omega**  
I GABINET DENTYSTYCZNY  
Główna 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa  
**Stacja zapobiegawcza**  
czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. Feldman**  
AKUSZER GINEKOLOG  
Mieszka obecnie  
Kilińskiego 113  
(NAWROT 41) Telefon 155-77

**Doktor**  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
PIOTRKOWSKA 56  
tel. 148-62  
od 9-12 rano, 2-4 pp. i 7-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.  
Ceny lecznicowe.

**DR. MED**  
**S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
Sienkiewicza 34  
telefon. 146-10  
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

**DR. MED.**  
**L. Liebeskindowa**  
CHOR. DZIECI  
przeprowadziła się na ul.  
**Andrzeja 2**  
telefon. 216-66,  
przyjmuje od 3-5 po poł.

**DR. MED.**  
**S. Liebeskind**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
przeprowadziła się na ul.  
**Andrzeja 2**  
tel. 216-66,  
przyjmuje od 4-6 po poł.

**CHOROZY** na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powiększenia kłuszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

**NA SKRZYWIENIE** kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze goty ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, dławic i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kłuszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny!  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT** ze Lwowa  
Łódź, ul. Wólczajska Nr. 10. (front. parter) tel. 221-77  
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

**UWAGA!** Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiste. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

**PODZIĘKOWANIE.**  
Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI w Łodzi, ul. Wólczajska 10 za zastosowanie z największym skutkiem jużto lechn. aparatów ortoped., jużto lechn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped. oraz cierpienia rupturowych bez operacji.  
(—) (—) Dr. M. Mincer, lekarz kolejowy,  
Dr. E. Berghof, lekarz,  
Dr. M. Morgenroth, Sędzia Sądu Apelac.,  
Dr. Roth, Kurator Szkolny.

**Matki!**  
Zapisujcie swe niemowlęta do  
**„Kropli Mleka”**  
DLA ZDROWIA JEDYNIJE TO, CO NAJLEPSZE!  
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!  
PREZERWATYWY?

**DOKTOR**  
**Z. Henrykowski**  
Chor. skórne, weneryczne i płciowe  
przeprowadził się na ul.  
Piotrkowską 86 tel. 143-63  
przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-1 popoł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. Jan Polak**  
ul. NAWROT Nr. 7  
Tel. 164-21.  
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)  
Godziny przyjęcia 7-8

**PRZYCHODNIA**  
**Wenerologiczna**  
Lekarzy specjalistów  
ZAWADZKA 1, tel. 122-73  
czynna od 9 r. do 10 wiecz.  
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).  
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę Dla pań oddzielna poczekalnia.  
**Porada 3 złote.**

**LEKARZ - DENTYSTA**  
**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 3-7 po poł.  
Piotrkowska 51  
telefon. 121-23

**DOKTOR**  
**TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórných, moczopłciowych, przyjmuje obecnie  
**Zawadzka 6**  
fr. II piętro, tel. 234-12.  
8-12, 2-4, 5-9 wiecz.  
W niedziele i święta od 8-1 pp.  
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

**Rozmaite**

ZAGINAŁ pies buldog angielski w szaro granaste laty. Dzwonić 119-14 Sienkiewicza 61.

W NIEDZIELE, 4. XI 34 r. w poczekalni Szpitala Radogoszcz zgubiono portfel z pieniędzmi, weksłami, papierami, proszę się znaleźć o zatrzymanie gotówki a zwrócenie weksli i papierów pod adres: Piotrkowska 117, Zajęty.

ZŁOTY — tygodniowo: niemiecki, francuski, angielski, włoski, hiszpański, wyszcząją dyplomowani (kurs trzymiesięczny). Paręczewski, Piotrkowska 59. pop. of. II p.

PLYTY gramofonowe 65 gr. Najnowsze przeboje od zł. 1.10 oraz zamiana płyt „Chronometre”, Piotrkowska 116.

DROBNE ogłoszenia w „Republice”, są najlepszym i najtańszym środkiem zaktualizacji zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republice”.

**Kino-teatr**  
**„MIRAŻ”**  
11 Listopada 16 (Konstantynowska)  
Dziś i dni następnych!

**Całuj mnie jeszcze z Anny Ondra**  
Najweselsza i najmelodyjniejsza komedia sezonu p. t.  
w roli głównej.  
Nadprogr. Tygodnik Pata i Paramountu. Ceny niskie.

**Kino dźwiękowe**  
**„CZARY”**  
Cegielniana 2

Początek o godz. 4 pop.  
**PIERWSZY RAZ W ŁODZI**  
Dziś przebojowa premiera!  
Triumf geniuszu ludzkiego! Coś nowego pod słońcem. — Arcydzieło najnowszej produkcji 1934/35 r.

**„WANIMA”**  
w roli „czerwonego wilka” wodza indjan WILLIAM JANNEY w roli Winimy przeczudna DOROTA APPLEBY oraz w głównych rolach 3 fenomenalne konie Rex, Lady, Markiz.  
Nadprogram HAROLD LLOYD w komedii „NOWOCZESNY BOHATER”.





# SPORT W ROSJI SOWIECKIEJ

## Wspaniały rozwój Państwowego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego

Warszawa, 5 listopada. W czasie przejazdu przez Polskę sportowców sowieckich, powracających z tournée po Czechosłowacji, dowiedzieliśmy się szeregu niezwykle ciekawych rzeczy, dotyczących wychowania fizycznego w tamtejszym sporcie. Najbardziej interesujące są jednak dane dotyczące Państwowego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Moskwie, odgrywającego w wychowaniu fizycznym Rosji bardzo poważną rolę.

Instytut ten stworzony został jeszcze przed piętnastu laty, a głównym jego zadaniem jest szkolenie wykwalifikowanych instruktorów wychowania fizycznego i wysyłanie ich do pracy na terenie całej Rosji.

Uczelnia ta stała się wielką instytucją naukową i osiągnęła już szereg sukcesów o znaczeniu światowym. Na wydziałach instytutu kształcą się obecnie przeszło 500 studentów, a dalszych 800 uczęszcza na liczne kursa, istniejące przy uczelni. Kurs nauk w instytucie trwa pełne cztery lata i obejmuje wydziały: organizacyjno-metodyczny (obejmujący szereg działów, w ich liczbie dział kultury fizycznej) i sportowo techniczny. Ten ostatni przygotowuje specjalnie wykształconych o wysokim wykształceniu instruktorów dla wszystkich gałęzi sportu.

Wydziały prowadzą swą pracę za pośrednictwem katedr i laboratoriów, przy czym poraz pierwszy wprowadzone zostały w Rosji specjalne katedry kultury fizycznej, jak: obrony i ataku (łącznie boks, zapasnictwo, dżiu-dżitsu i t. p.), lekkiej atletyki i narciarstwa, gimnastyki, sportów wodnych (pływanie i wioslarstwo), gimnastyki rytmicznej i inne.

Instytut wyposażony jest we wspaniałe laboratoria, takich dziedzin jak fizjologia, psychologia, taktyka, anatomia (muzeum i anatomicum) i t. d. Wszystko to zapewnia wysoki poziom nauki w instytucie.

Pozatem posiada instytut wspaniałą bibliotekę o 64 tysiącach tomów, czytelnię i wspaniałe audytorja. Dla zajęć praktycznych, studenci korzystają ze wzorowych boisk sportowych, stadionu i wielkiego parku. Wszyscy studenci mieszka

ją w specjalnie zbudowanym internacie.

Instytut prowadzi prace badawcze w najrozmaitszych dziedzinach wychowania fizycznego. Tak np. katedra obrony i ataku, zebrała bogaty materiał metodyczny z historii zapasnictwa w ZSRR. Ta sama katedra prowadzi naukowe badania nad mechaniką ruchów bokserkich. Katedra gimnastyki opracowała specjalne metody treningu dla kobiet. Katedra sportów wodnych prowadzi badania nad skutecznością różnych metod w nauce pływania. Katedra gier sportowych prowadzi badania nad grą w piłkę nożną dla dzieci, celem ustalenia później specjalnych przepisów, normujących tą sprawę. Katedra psychologii prowadzi doświadczalne badania nad procesem reagowania organizmu przy bie-

gach i przy boksie. Katedra kontroli lekarskiej prowadzi na szeroką skalę zakrojone badania nad przyczynami i charakterem urazów przy rozmaitych ćwiczeniach sportowych i gimnastycznych.

Prace naukowo-badawcze rozszerzyły się w ciągu ostatniego roku do tego stopnia, że stworzony został specjalny, naukowo-badawczy instytut wychowania fizycznego.

Instytut wykształcił już szeregi wybitnych sportowców, którzy zajęli czołowe miejsca na wszechzwiązkowych zawodach sportowych. Tysiące instruktorów, wychowanków instytutu, prowadzi obecnie ogromną pracę po fabrykach, zakładach naukowych i t. d. nad rozpoproszeniem kultury fizycznej wśród mas pracujących.

## Bieg św. Huberta w Łodzi



U góry zwycięzcy biegu wraz z dowódcą korpusu gen. Langnerem, gen. Millerem i pulk. Hilarskim. U dołu fragment biegu.

## Zmiana koszulek

ma dać Warszawiance zwycięstwo w meczu z ŁKS-em

Łódź, 6 listopada.

Poraz trzeci w tym roku spotkają się w rozgrywkach mistrzowskich ligi Warszawianka z ŁKS-em. Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Systemem mistrzowskim przewiduje normalnie, że każda drużyna gra z każdą po dwa razy. Drugi mecz powyższych zespołów odbył się w połowie września w Łodzi i zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 3:0. Wszystko byłoby więc w porządku i oba zespoły spotkałyby się na boisku w roku przyszłym, gdyby nie małe ale. Warszawianka przybyła do Łodzi w koszulkach odmiennych od tych w jakich grywa od czasu istnienia. Kolor czerwony ich dresów był zupełnie taki sam jak kolor dresów ŁKS-u.

Sędzia spotkania nakazał wobec tego zmianę koszulek Warszawianki, która rozegrała mecz w dostarczonych przez ŁKS dresach rezerwowej drużyny łódzkiej.

To wpłynęło miało podobno na porażkę warszawian, którzy założyli po meczu protest do wydziału gier i dyscypliny ligi. Liga spotkanie unieważniła i nakazała powtórne jego rozegranie w dn. 11 listopada w Łodzi.

Historja krótka ale jakże niecodzienna.

Obecnie zobaczymy, czy zmiana koszulek pomoże coś Warszawiance, a uzyskanie punktów w spotkaniu z ŁKS poprawić może znacznie, mocno jeszcze niepewną pozycję warszawian w tabeli ligowej.

## Skończy się kaperowanie zawodników

przez stołeczne kluby pięściarskie

Łódź, 6 listopada.

Stołeczna Skoda i inne kluby pięściarskie mają swoistą metodę „wychowywania sobie” narybku. Robi się to prosto w ten sposób, że wysyła się na prowincję jakiegoś emisariusza, którego zadaniem jest wyszukiwanie zawodników, chcących przenieść się do stolicy na łaskawy chleb Skody względnie też innego klubu.

Początkowo głównym terenem „turytycznym” była dla Warszawy Łódź skąd wyemigrowało do stolicy największe pięściarstwo. Po Łodzi przyszła kolej na Śląsk i Pomorze a ostatnio też Po-

znaniam jednak zaczynać to gorsza rzecz. Poznaniacy zwrócili się bowiem od razu z zażaleniem do PZB żądając ukrocenia metod Skody i energicznego wkroczenia ze strony naczelnej magistratury pięściarskiej.

Sprawą tą zajmował się już PZB na swem ostatnim zebraniu i postanowił, wszcząć energiczne dochodzenie i kroki celem ukrocenia obecnych „metod” pracy klubów stołecznych.

Może nareszcie nie będziemy już więcej świadkami wędrówek pięściarzy do stolicy i „samorzutnego zgłaszania się” ich do tamtejszych klubów.

## Rewera w finale rozgrywek o wejście do Ligi

Sledztwo w sprawie rzekomego udziału w barwach Rewery stanisławowskiej dwóch nieuprawnionych zawodników zostało ukończone.

Specjalny delegat PZPN-u przewodniczący W. G. i D. p. Krug bawił w Stanisławowie, przeprowadzając na miejscu dochodzenie. Jak się okazało zarzuty były bezpodstawne. Poprostu zawrócono władzom piłkarskim głowę i niepotrzebnie zwlekano z wyznaczeniem półfinałowej rozgrywki „Śląsk” — Rewera. Obecnie oczekiwać należy, że już w najbliższą niedzielę dojdzie do powyższego meczu.

## Kwaśniewska przenosi się do Legii warszawskiej

Znakomita lekkoatletka Ł. K. S-u, Kwaśniewska, rekordzistka Polski w rzucie oszczepem i pięcioboju — przenosi się na stałe do Warszawy i w związku z tem, zwróciła się do swego macierzystego klubu z prośbą o zwolnienie. Kwaśniewska nosi się z zamiarem wstąpienia do Legii.

## IKP na czele klubów zapasniczych

Po statkach meczach, tabela o mistrzostwo drużynowe okręgu w zapasach przedstawia się następująco: 1) IKP. — 2 spotkania 4 pkt. st. 13:29; 2) SKS. — 1 spotk. 2 pkt. st. 6:16; 3) Kruzeender — 1 spotkanie, 2 pkt. st. 7:14; 4) Wima — 2 spotkania 2 p. st. 17:26; 5) Makabi 1 spotk. 0 pkt. st. 18:3; 6) Sokół 3 spotk. 0 pkt. st. 46:19.

## Por. Tymiński zwycięża w biegu św. Huberta w Łodzi

Tegoroczny bieg św. Huberta w Łodzi, zgromadził na starcie na Dołach, ok. 40 jeźdźców oficerów.

Zwyciężył por. Tymiński (4-ty pac.), przed por. Kaweckim (10 pal.) i mjr. Dudkiem (10 pal.). — Po biegu, dowódca OK., gen. Langner, wręczył zwycięzcy nagrodę przechodnią.

## Piłka nożna w Koluszkach

W Koluszkach rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B między miejscowym KKS-em a Lechią tomaszowską. Spotkanie przyniosło zwycięstwo drużynie gospodarzy w stosunku 4:1.

## Ambroź zwycięża przez k. o.

Dobrze znany pięściarz czeški wagi ciężkiej Ruda Ambroź, który przed rokiem przeszedł na zawodostwo odnosi stale i tutaj bardzo poważne sukcesy. — W niedzielę walczył Ambroź w rodzinnym Brnie z francuzem Malibran.

Spotkanie zostało przerwane przez sędziego spowodu zbyt rażącej przewagi czecha. W międzyczasie zdołał jednak francuz znaleźć się „tylko” dziewięć razy na deskach.

Drugi czeški pięściarz zawodowy Skriwanek wygrał również przez k. o. w drugiej rundzie w spotkaniu z francuzem Thouveninem.

## Zidenice prowadzą w mistrzostwach czeškej ligi

Mistrzostwa piłkarskie zawodowej ligi czeškej mają w roku bieżącym bardzo interesujący przebieg. Na czele tabeli znajdują się obecnie Zidenice, które z rozegranych z siedmiu spotkań nie przegrały dotychczas ani jednego remisując jeden raz. Zidenice mają już zdobytych 12 punktów, podczas gdy krocząca za nimi na drugim miejscu Slavia dopiero 9. Po dziewięć punktów mają też jeszcze Victoria Pilzno i Sparta.

Znany tenisista amerykański, Shields podpisał kontrakt filmowy na 7 lat z wytwórnią Metro Goldwyn Mayer. W trakcie Shields zrobił zastrzeżenie, że jako aktor, nie będzie się produkował na filmie w roli tenisisty.

## Zadają unieważnienia szosowych mistrzostw kolarskich Polski

Warszawa, 6 listopada.

Na niedzielne walne zebranie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich ma być postawiony przez jeden z okręgów wniosek o unieważnienie tegorocznych mistrzostw szosowych Polski, zakończonych w Katowicach znanym skandalem. Mistrzostwa tegoroczne doprowadziły właśnie do tak zaognionej obecnej sytuacji w kolarstwie polskim.

## Z żałobnej karty

Łódź, 6 listopada.

Onegdaj zmarł w Łodzi b. d. Adam Kahan członek komisji rewizyjnej Makabi. Przedwcześnie zmarły zajmował się od najmłodszych lat ruchem sportowym, a od szeregu lat piastował mandat członka zarządu uprzednio Kadimy a ostatnio Makabi, której był jednym z założycieli.

Zmarły interesował się specjalnie sprawą wychowania narwbku i opiekował się młodszymi drużynami klubu. — Ostatnio zaangażowany pracą zawodową nie brał już tak aktywnego udziału w pracy klubu utrzymywał z nim jednak stale żywy kontakt. Dzięki swej skromności i prawości charakteru zdobył sobie zmarły sympatię tych wszystkich, którzy się z nim stykali, czy to na terenie jego działalności sportowej czy też w życiu towarzyskim.

Cześć Jego pamięci!



## Minjatury

### Uśmiechnij się...

Baron Hopsa-Babszykowski doszedł do wniosku na stare lata, że czas pomyśleć o przeniesieniu się na tamten świat. Wezwał więc reagenta i zabrał się do spisywania testamentu.

Po zapisaniu całego majątku reagent pyta:

— A czy specjalnych życzeń co do pogrzebu pan baron nie ma?

— Owszem — odpowiada baron. — Proszę zaznaczyć, że pogrzeb może być skromny, ale nad grobem niech mi, panie, orkiestra zagra kilka kawalków...

— Doskonale, a co pan baron życzyby sobie usłyszeć?...

★

Panna Jadzia poszła sama do kina i tam ją zaczepił jakiś młodzieniec. Nie mogła go się pozbyć. Po seansie młodzieniec odprowadził ją do domu. Przy pożegnaniu zapytał:

— Czy wolno mi będzie spotkać się kiedyś z panią?...

— Nie wiem... — odparła szorstko Jadzia.

— Więc może pozwoli mi pani zadzwonić do siebie?...

— Proszę bardzo, dzwoni pan... — Jaki jest pani numer telefonu, jeśli wolno zapytać?...

— Znajdzie pan w książce telefonicznej... — A pani godność?...

— Znajdzie pan również w książce obok numeru telefonu... Dowiedzenia!

★

W pewnym prowincjonalnym miasteczku francuskim, będącym miejscem urodzin ministra, postanowiono wysłać depezę hołdowniczą w dniu jego urodzin. Jednakże sprzeciwiła się temu opozycja. Po długich pertraktacjach wysłano telegram o charakterze kompromisowym, uwzględniającym częściowo postulaty partii opozycyjnej.

Depesza brzmiała następująco:

— „Panie Ministrze! W dniu Twych urodzin ojczyzna miasteczko zasyła Ci wyrazy swego najgłębszego przywiązania i szacunku. — Ogromną dumą i radością napelniają nasze serca Twe wielkopomne wyczyny dla dobra naszej Ojczyzny. Spodziewamy się jednak, że Pan Minister zaprzestanie wkrótce swej zbrodniczej działalności, stanowiącej zwykłą zdradę kraju”.

★

Do owocarni wpada zirytowana klientka i powiada:

— Panie, co to ma znaczyć?.. Zamówiłam dziesięć pomarańcz, a pan przysłał mi tylko dziewięć, przyczem liczył pan za dziesięć...

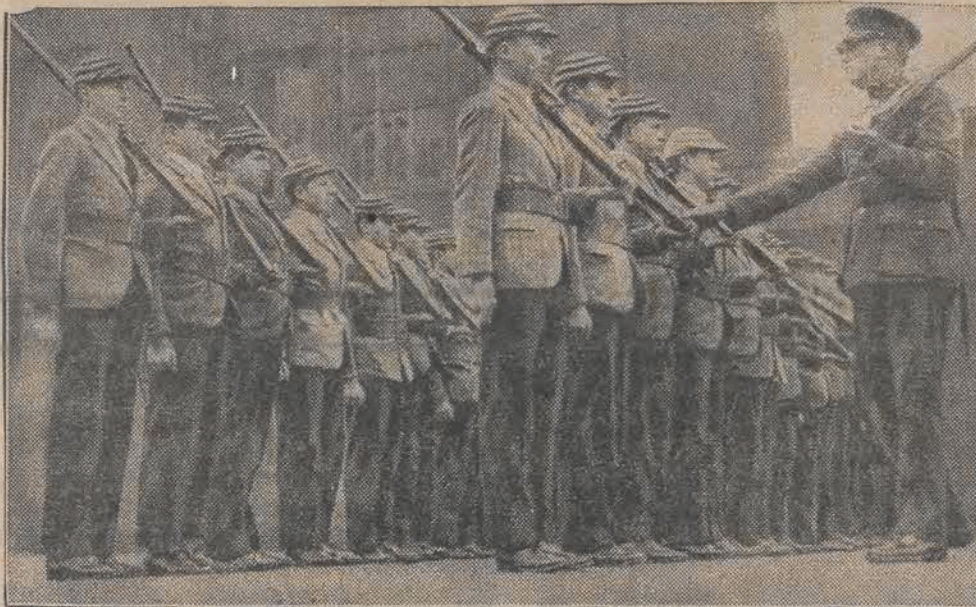
— A bo proszę szanownej pani, jedna pomarańcz była zupełnie zepsuta, więc pozwoliłem sobie zaraz ją wyrzucić, żeby szanownej pani nie fatygować...

## Walka z kościołem w Meksyku



Rząd meksykański wydał zarządzenia skierowane przeciwko kościołowi katolickiemu. W związku z tem w wielu miastach odbyły się demonstracje ludności, które policja rozproszyła przy pomocy gazów łzawiących.

## Przysposobienie wojskowe w Anglii



Uczniowie słynnej szkoły w Eton pilnie odbywają ćwiczenia wojskowe.

## ECHA ZADUSZEK.



W piątek w dniu Zadusznym złożono na grobie Nieznanego Żołnierza wieńce w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Rady Ministrów. — Na zdjęciu przedstawiciele najwyższych dostojników państwowych przed grobem Nieznanego Żołnierza.

## WALASIEWICZÓWNA W JAPONJI.



Stanisława Walasiewiczówna w otoczeniu powracających z Londynu wybitnych lekkoatletek japońskich na pokładzie statku w chwili wjazdu do portu Kobe.

Julek i Stefcia jadą autem. Julek prowadzi maszynę.

— Juleczku najdroższy — pyta rozmarzone dziewczę. — Powiedz, czy ty zawsze myślisz o mnie?...

— Zawsze, moja droga... Tylko, wybacz, na zakrętach — nie..

## Codzienna nowelka „Expressu“

### Obłąd

— Czy i ja oszalałem?

Doktor Aleksander Justen, dyrektor szpitala dla nerwowo-chorych, stał zimny pot z czoła.

Już kilkakrotnie powtarzały się te ataki szaleństwa, w czasie których nie zdawał sobie sprawy z tego, co robi. — Trafiła go wówczas manja prześladowcza, zdawało mu się, że ktoś czyha na jego życie.

Gotów był w takich chwilach strzelać...

Radził się nawet z lekarzem-kolegą. Zrobił dość poważną minę.

Ale doktor Justen sam potrafił postawić diagnozę. Nerwy. Choroba wymaga gała leczenia. Obawiał się tego bardzo.

Od tygodnia nie zjawiał się w szpitalu. Bał się swych pacjentów.

Unikał zresztą spotkania nawet z najbliższymi ludźmi.

Teraz, gdy przyszedł do swego mieszkania, namacał w kieszeni rewolwer.

Nie, nie pozwoli się zabić.

Ale w tym momencie iskra świadomości przywraca mu rozsądek. Czy ja doprawdy oszalałem? Czego się właściwie obawiam? Musi być ze mną do-

prawdy bardzo źle.

Położył się do łóżka. Ale mimo, że zdawał sobie sprawę ze swej urojonej choroby, umieścił rewolwer na nocnym stoliku.

Kto wie?...

Nie wie, czy spał. Zdawało mu się, że jest w kościele. Chór śpiewał pięknie. Podniósł głowę, by popatrzeć w kierunku skąd, dochodził śpiew i ujrzał, tak, najwyraźniej w świetle ujrzał, jak organista celuje do niego z karabinu.

Zerwał się z łóżka obłany zimnym potem.

— Spisz? Obudziłam cię? — usłyszał głos swej żony.

— Nie, nie śpię. Przecież to za kilka dni nasz ślub. Mam dla ciebie prezent — odpowiedział przerażonym głosem. W tym momencie wydawało mu się, że do prawdy jest jeszcze narzeczonym. — A przecież był żonaty od 20-tu lat. Rozszerzonemi ze zgrozy oczyma patrzył, jak wyjmowała z torebki sztylet. — Uśmiech znikł z jego twarzy. Oczy spoglądały złowrogo.

Żona groziła mu sztyletem i znów obudził się zły zimnym potem.

Usiadł znów przy biurku. Nie ulegało wątpliwości, iż jest psychicznie chory. Zdawał sobie z tego dokładnie sprawę.

A więc tak, teraz nastąpił jego kres. W swej własnej klinice, umrze, jako jeden z pacjentów.

Mocno ścisnął rękoma głowę. Trwał w bezruchu kilka sekund.

Nagle rozległo się pukanie.

— Kto tam? — zawołał.

— To ja, Stefan.

Stefan — to jego brat. Poco przychodzi o tej godzinie? Wszak jest już późno. Czego właściwie chce od niego.

Postanowił nie otwierać drzwi. Pukanie rozległo się jeszcze raz.

Drzwi się otworzyły same. W jaki sposób? Pamiętał przecież, że zamknął je na klucz. Na progu stał Stefan.

Rękę trzymał w kieszeni futra.

— Czego chcesz? Pocoś przyszedł?

— Aleksandrze? Co się z tobą dzieje oszalałeś?

— Wyjm w tej chwili ręce z kieszeni. Pokaż, co trzymasz?

Stefan wyjął ręce z kieszeni. Nie miał rewolweru.

Próbował zbliżyć się do brata. Ten jednak instynktownie cofnął się w tył.

— Nie podchodź do mnie. Gdzie jest Maryla?

— Aleksandrze, uspokój się. Musiałeś się czegoś przestraszyć. Maryla z pe-

wnością jest w domu. Co się z tobą stało? Nie poznajesz mnie na starość? — Przecież jestem twoim bratem.

Powoli wkładał prawą rękę do kieszeni.

Aleksander zauważył ten ruch. Skoczył ku niemu, jak pantera. Porwał rewolwer z nocnego stolika.

— Chcesz mnie zabić? Chcesz zabić? Nie dam się, nie pozwolę — charczał.

Podniósł rewolwer i w tej chwili padł na ziemię nieprzytomny.

Ostatnim błyskiem świadomości pociągnął za cyngiel.

Huk strzału zbudził personel zakładu. (Mieszkanie lekarza znajdowało się obok zakładu).

Poczęto dobijać się do drzwi. Były zamknięte na klucz. Zatelefonowano po policję i po brata Stefana, który spał mocno w swym mieszkaniu.

Po upływie godziny, cała rodzina zgromadziła się przed zamkniętymi drzwiami. — Wyważono drzwi.

Na ziemi skulony leżał doktor Aleksander Justen.

Prawą ręką ścisnął rewolwer. Na białej koszuli widniała duża, czerwona plama. A oczy spoglądały martwo z dzikim beznadziejnym obłąkanym strachem.

Nie żył już.